

Piotr Oleksy

## Pyrrusowe zwycięstwo? Wyniki referendum i wyborów prezydenckich w Mołdawii

Po przeliczeniu 99,5% protokołów można stwierdzić, że pierwszą turę wyborów prezydenta Mołdawii wygrała starająca się o reelekcję Maia Sandu, która uzyskała wynik 42,3%. Drugie miejsce zajął popierany przez Partię Socjalistów Republiki Mołdawii Alexandr Stoianoglo, z wynikiem 26,07%. Ta dwójka kandydatów zmierzy się w drugiej turze wyborów, która odbędzie się 3 listopada 2024 r.

Trzeci rezultat uzyskał Renato Usaty, którego poparło 13,8% wyborców. Irina Vlah oraz Victoria Furtună zdobyły odpowiednio 5,4% oraz 4,4% głosów, natomiast Vasile Tarlev 3,2%.

Równocześnie z wyborami prezydenta odbyło się referendum, w którym obywatele Mołdawii odpowiadali na pytanie: „Czy popierasz wprowadzenie zmiany w Konstytucji w celu przyłączenia Republiki Mołdawii do Unii Europejskiej?”. Pozytywnej odpowiedzi udzieliło 50,42% głosujących, przeciw było 49,58%.

W wyborach i referendum wzięło udział 1 562 705 obywateli, co oznacza, że frekwencja wyniosła 51,68%.

W przededniu wyborów mołdawska policja poinformowała, że grupa polityczna związana z poszukiwanym i przebywającym w Moskwie oligarchą Ilanem Șorem podjęła próbę przekupstwa około 130 tys. osób, które w zamian za wynagrodzenie finansowe miały zagłosować na wskazanego im kandydata oraz oddać głos na „nie” w referendum. 21 października rano prezydentka Maia Sandu podczas krótkiej konferencji prasowej poinformowała, że próba przekupstwa dotyczyła 300 tys. osób. Określiła to mianem „bezprecedensowego oszustwa”.

### Komentarz

Wyniki wyborów i referendum są zaskoczeniem dla socjologów, którzy realizowali przedwyborcze badania opinii, oraz analityków politycznych. Spodziewano się, że wynik Mai Sandu będzie o kilka procent wyższy, a poparcie dla zmian w konstytucji wyniesie zdecydowanie ponad 50%. Badania bardzo nie doszacowały również wyniku Alexandru Stoianoglo.

Rezultat wyborczy prezydentki oraz skala poparcia dla jej konkurentów stawiają pod znakiem zapytania jej szansę na reelekcję. Zwolennicy Victorii Furtună, Iriny Vlah oraz Vasile Tarleva poprą zapewne Stoianoglo. Renato Usaty przed wyborami zapowiadał, że nie poprze żadnego innego kandydata, jeśli sam nie wejdzie do drugiej tury. Sandu i Stoianoglo będą rywalizować o wsparcie jego zwolenników. Kampania wyborcza przed drugą turą wyborów będzie zatem bardzo gorąca. Żadna ze stron nie może być pewna ostatecznego rezultatu.

Wynik wyborczy pokazuje dużą skalę rozczarowania rządami Sandu oraz Partii Działania i Solidarności (PAS). Potwierdziły się również obawy, że to rozczarowanie negatywnie wpłynie na wynik referendum, którego organizacja była motywowana politycznie ([„Komentarze IEŚ”, nr 1037](#)). W efekcie proeuropejski kurs Mołdawii otrzymał dość słabą legitymizację, co będzie wykorzystywane przez ugrupowania prorosyjskie oraz sceptyczne wobec integracji z Unią Europejską.

Informacje o masowych przekupstwach wyborczych, realizowanych przez grupę Ilana Șora, są wiarygodne. Należy uznać to za rosyjską ingerencję w proces wyborczy. Trudno obecnie wyrokować o skali tego zjawiska. Bez wątplenia wpłynęło ono na ostateczny rezultat, jednak słaby wynik wyborczy i referendalny wskazują, że nie jest to jedyna przyczyna porażki proeuropejskiego obozu rządzącego. Doniesienia o działalności tej grupy politycznej wskazują również na niską odporność mołdawskiego państwa i społeczeństwa na ingerencję wyborczą oraz słabość tamtejszych służb. Należy przy tym spodziewać się kolejnych prób ingerencji w trakcie drugiej tury wyborów.